

Pezet, Ciemno

Ciemno tu, przed chwilą poszłaś.
Zapomniałaś o papierosach, mówiłaś coś że musisz odpocząć.
Ja, chyba że musimy zacząć od podstaw,
Nie pamiętam, nie słuchałem.
Chyba myślałem o Twoich oczach, wytykaliśmy sobie jakieś banały,
Ty chyba płakałaś a ja krzyczałem.
Nie pamiętam, zapomniałem.
Pale fajka i przerzucam kanały,
Tęsknie za Twoim ciepłem i ciałem,
Wciągnąłbym kreskę choć jest poniedziałek.
Pusto w mieście, szosta nad ranem
Chciałbym się upić i usnąć za barem.
Nie wiem gdzie idę, gdzieś biegnę i miałem przez chwile wrażenie, że gdzieś Cię widziałem
i nie obchodzi Cie to wcale, nie wychodzi nam to wcale
Nie wiem gdzie idziesz i nie wiem co zrobisz, ale jestem tutaj sam jak palec
Minęły dni, minęło sporo
Moje życie, moje wybory
Tak bardzo chciałem być z Tobą i zawsze być już czuły i dobry
To takie złe gdzie idę i po co
To jaki jestem jest takie niemądre
I czuję się kurwa całkiem żałośnie, gdy myślę o Tobie nocą i błędzę
I chyba myślałem, że znasz mnie
I chyba wierzyłem głęboko, ale jestem przecież tak niedorosły
I zbyt niedojrzały, żeby być z Tobą
Zbyt prosty byś mogła być ze mną
I nic nie wiem, niczego nie znam
Myślałem, że lubisz moje emocje,
ale teraz wiem że nie wiesz nic o mnie na pewno.